

KS. KAZIMIERZ PANUŚ

DOGMATYCZNE PODSTAWY IDEAŁU CHRZEŚCIJANINA W „MOWACH” ŚW. LEONA WIELKIEGO

CZŁOWIEK W ZAMYŚLE BOŻYM

Ukazując¹ ideał chrześcijanina, święty Leon zwracał uwagę swoich słuchaczy przede wszystkim na sam jego fundament dogmatyczny. Punktem wyjścia tych rozważań była biblijnie ustawiona wizja człowieka. Jego zdaniem, tylko ten może zrozumieć, kim jest chrześcijanin, kto właściwie odczytał zamysł Boga wobec człowieka. Ten plan Stwórcy względem stworzenia odślania się poprzez refleksję nad kluczowymi wydarzeniami historii zbawienia. Rekonstruując antropologię wielkiego papieża zawartą w jego *Mowach* dostrzegamy, że Leon poświęca wiele miejsca trzem biblijnym faktom, które jego zdaniem, mają doniosłe znaczenie dla dalszych losów człowieka. Wyróżnia więc najpierw okres rajski, ukazując wiernym pierwotny plan Boga, w myśl którego człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Stwórcy. Następnie omawia upadek pierwszych ludzi, w wyniku którego człowiek znalazł się w niewoli szatana. Wreszcie wnikliwie analizuje dzieło odkupienia rodzaju ludzkiego dokonane przez wcielenie i misterium paschalne Jezusa Chrystusa. Pogłębiona refleksja nad tymi wydarzeniami biblijnymi da nam odpowiedź na pytanie: kim jest człowiek w myśl świętego Leona Wielkiego?

Człowiek obrazem i podobieństwem Stwórcy

Święty Leon chciał, by jego słuchacze dostrzegli prawdę, że całe dzieło stworzenia jest objawieniem się Bożej mądrości i wszechmocy. Wymowną ilustracją tej prawdy jest początek *Mowy 44*: „Już sam świat — uczył papież —

¹ Niniejszym artykułem, stanowiącym fragment pierwszej części pracy doktorskiej pragnę podziękować śp. ks. infułatowi prof. Eugeniuszowi FLORKOWSKIEMU za niewyczerpaną życzliwość i wiele cennych, krytycznych uwag w trakcie powstawania rozprawy.

skłania człowieka wierzącego do czci należnej Bogu; niebo i ziemia, morze i wszystko, co w nich się zawiera, świadczy o dobroci i wszechmocy swego Stwórcy; przedziwne zaś piękno oddanej na nasze usługi przyrody zniewala wprost każdą myślącą istotę do powinnej wdzięczności”². Jeżeli Stwórca tak hojnie obdarzył martwą przyrodę, to możemy się spodziewać, że jeszcze obficiej musiał wyposażyć w swoje dary człowieka, koronę wszelkiego stworzenia. Nie mylimy się, Stwórca bowiem, zdaniem Leona, odcisnął na naturze ludzkiej swój obraz i podobieństwo.

W kaznodziejstwie biskupa Rzymu z łatwością zauważali słuchacze odwoływanie się z predylekcją do słów księgi Rodzaju: „Rzekł Bóg: 'Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam'. (...) Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył” (Rdz 1,26 — 27)³. Zachodzi pytanie, czy godność obrazu Bożego nasz autor przypisuje całemu człowiekowi, a więc także i ciału, czy tylko duszy. Wydaje się, że, zgodnie z przekonaniem środowiska rzymskiego tych czasów również Leon Wielki przyznawał pierwszorzędną rolę jedynie duszy ludzkiej, pozostawiając daleko w cieniu znaczenie ciała. Potwierdzeniem tego są słowa samego świętego: „Ciało nie może niczego bez duszy, przez nią ono czuje i rusza się”⁴. Ten i inne przykłady pozwalają wnioskować, że godność obrazu Boga papież wiązał tylko z duszą ludzką.

Słowa autora natchnionego oraz biblijna symbolika pozwalają naszemu świętemu tym mocniej zaakcentować wyjątkową godność natury ludzkiej na tyle innych stworzeń⁵. Człowiek, zdaniem Leona, ma zawsze pamiętać o swym szlachetnym pochodzeniu; ma być przekonany, że podobieństwo z Bogiem jest jego najwyższą godnością. Wszyscy ludzie, jako dzieci jednego Ojca Niebieskiego, wezwani do wejścia w bramy Królestwa Bożego, posiadają wspólną naturę i nie różnią się pochodzeniem krwi⁶. Papież nie miał najmniejszej wątpliwości, że zarówno panowie, jak i ich niewolnicy, posiadają tę samą naturę ludzką i są stworzeni na obraz i podobieństwo Boże. „Jeden nas bowiem Stwórca uformował i jeden tchnął w nas duszę. Wszyscy my zarówno korzystamy z tego samego nieba i powietrza, z tych samych dni i nocy”⁷. Nawet w tych, którzy nie doszli jeszcze do poznania prawdziwej wiary, lub są naszymi nieprzyjaciółmi, należy, zdaniem papieża, kochać swoją własną naturę⁸.

² 44,1. Cytując mowy św. Leona Wielkiego, posługuje się (z wielkimi poprawkami) tłumaczeniem ks. bpa Kazimierza Tomczaka: *Św. Leon Wielki, Mowy*, POK 24, Poznań 1957. W cytowanych fragmentach kazań cyfra przed przecinkiem oznacza numer mowy, po przecinku określa część kazania.

³ Św. Leon korzystał siedemnaście razy z tego tekstu w swoich kazaniach, bardziej lub mniej go parafrazując; por. *Sancti Leonis Magni Romani pontificis tractatus septem et nonaginta*, recensuit A. Chavasse, *Corpus Christianorum. Series Latina CXXXVIII*A, Turnhouti 1973, s. 612.

⁴ 19,1.

⁵ Por. Cz. Bartnik, *Nadzieje upadającego Rzymu. Papieska wizja świata ze schyłku Imperium Rzymskiego*, Warszawa 1982, s. 230.

⁶ Por. 41,3.

⁷ 12,2. Por. Bartnik Cz., *Nadzieje upadającego Rzymu*, s. 249 — 252.

⁸ Por. 48,2.

Święty Leon ukazywał następnie swoim słuchaczom dwie cnoty, posiadające szczególną moc przekształcania człowieka na obraz Boży. Pierwszą z nich jest miłość. W zalecanym przez kaznodzieję rachunku sumienia „należy zbadać w najtajniejszych pokładach duszy, czy posiada się miłość chrześcijańską — matkę wszystkich cnót. I jeśli się okaże, że całym sercem jest się Bogu i bliźniemu oddanym (...), to można być pewnym, że Bóg tu mieszka”⁹. Obecność obrazu Boga w człowieku rozumiał zatem św. Leon na zasadzie zamieszkania Boga w człowieku przez miłość. W innym miejscu nasz autor uzasadniał wyższość cnoty miłości nad pozostałymi, stwierdzając, że największe zalety charakteru będą bezowocne, jeśli ich miłość nie zrodzi¹⁰. Cnota ta posiada wyjątkową zdolność przemieniania na obraz Boży, ponieważ już Apostoł uczył, że „Bóg jest miłością, a każdy kto miłuje, z Boga się rodzi i poznaje Boga” (1 J 4,7). Św. Leon podkreślał przy tym, że miłość, którą człowiek kieruje do Stwórcy, jest w gruncie rzeczy tylko odwzajemnieniem tej miłości, jaką „On pierwszy nas umiłował” (1 J 4,19)¹¹. Bóg miłuje wszystkie ludzkie istoty, gdyż odnajduje w nich swój obraz. Człowiek, złączony z Bogiem przez miłość, staje się prawdziwym obrazem i podobieństwem Stwórcy, który przede wszystkim jest Miłością i Dobrocią. Bóg w istocie swej chce, abyśmy byli dobrymi, ponieważ On sam jest dobry¹². Miłość, której domagał się od swoich słuchaczy biskup Rzymu, była prawie zawsze rozumiana przez niego jako miłosierdzie świadczone bliźniemu, zaradzające jego elementarnym potrzebom.

Temu, kto miałby wątpliwości, czy Bóg w nim rzeczywiście mieszka, czy jego postępowanie jest zgodne z obrazem Stwórcy, św. Leon radził sięgnąć po przykazania Boże, które są wspaniałym zwierciadłem duszy. „Przeglądając się w nim człowiek widzi swe duchowe oblicze i może poznać, na ile ono przypomina obraz Boży, a jak dalece się od niego różni”¹³. Przykazania zachęcają człowieka do wysiłków w celu zdobycia cnoty, a szlachetny trud wyciska w głębi duszy boskie cechy. Jeżeli chcemy odkryć, czy jesteśmy wierni, czy nie, cnotom, jakich domagają się przykazania, trzeba zbadać zakamarki swego serca poprzez szczerzy rachunek sumienia. Zaś tam, gdzie widzi się pojawiającą się prawdziwą cnotę, każdy rozpozna obraz Boga¹⁴.

Podobieństwo człowieka do Boga polega nie tylko na posiadaniu tej samej miłości, którą On ma i na promieniowaniu Jego dobrocią. Drugą cnotą, dzięki której człowiek staje się obrazem Boga, jest życie w prawdzie, dzięki światłu, którym Bóg oświeca nasze umysły¹⁵. Św. Leon zwracał uwagę swoim słuchaczom na fakt, że Bóg nie tylko jest Miłością, lecz również Prawdą. W je-

⁹ 38,4.

¹⁰ Por. 48,3.

¹¹ Por. 12,1; 48,1.

¹² Por. 12,3; 20,2.

¹³ 49,4.

¹⁴ Por. 38,3.

¹⁵ Por. 12,1.

dney z mów na Wielki Post nasz autor cytował słowa psalmu: „Wszystkie drogi Pana to miłosierdzie i prawda” (Ps 24,10)¹⁶, by następnie udowodnić, że tak, jak te dwa aspekty: miłość (miłosierdzie) i prawda nierozdzielne są w Bogu, tak też muszą się stać dwoma nierozłącznymi celami naszego duchowego wysiłku, jeśli człowiek ma upodobnić się do swego Stwórcy. „Kto daleki jest od prawdy, nie będzie miłosiernym, kto pozbawiony dobroci, nie będzie znowu sprawiedliwym. Jeśli nie ma daru obydwu cnót łącznie, żadnej z nich z osobna się nie posiada”¹⁷.

Człowiek staje się wiernym obrazem Boga, gdy upodabnia się do Niego w miłości i prawdzie. Dusza ludzka winna stać się czystym, lśniącem zwierciadłem¹⁸, w którym odbija się obraz Boga, miłosiernej miłości i prawdy. Im więcej człowiek stara się być na podobieństwo Stwórcy i okazuje to życiem, tym bardziej, stwierdza święty doktor Kościoła, wzrasta chwała Ojca Niebieskiego i nowym blaskiej jaśnieje natura ludzka¹⁹.

Podsumowując widzimy, że Leon pragnął, aby słuchacze odkryli godność człowieka zawartą w jego podobieństwie do Stwórcy. Życzeniem papieża było także, by wierni dostrzegli dynamizm tak rozumianej wizji człowieka. Według Leona bowiem, stwierdzenia, że człowiek został stworzony na obraz Boga, nie należy rozumieć statycznie; nie jest to obraz ukończony, lecz zadany do realizacji przez czyny miłości i wierność prawdzie. Nauka o człowieku i jego godności musi być, zdaniem św. Leona, uzupełniona jasno sprecyzowaną prawdą o grzechu, o słabości człowieka.

Stan człowieka po grzechu

Święty Leon Wielki zabiegał o to, by uwrażliwić swoich słuchaczy na tajemnicę grzechu i wynikające z niej konsekwencje. Stąd wielokrotnie nawiązywał do grzechu rajskiego. Człowiek, cieszący się szczególnym Bożym umiłowaniem został już wkrótce po stworzeniu wystawiony na wielką próbę przez szatana²⁰. Ten okrutny wróg zasiał w pierwszych ludziach przemożną chęć skosztowania owocu zakazanego²¹. Kuszony przez diabła Adam zgrzeszył pychą, oderwał swoją wolę od woli Boga i utracił swoje z Nim podobieństwo. Jakkolwiek działanie szatana pełne było podstępem i nienawiści, nie zmniejsza to winy człowieka, który wyraził zgodę na propozycję rajskiego węża i dobrowolnie odszedł od przykazania Bożego²². To nieposłuszeństwo Bogu wpędziło pierw-

¹⁶ 43,2. Por. 45,2.

¹⁷ 45,2.

¹⁸ Por. 24,2.

¹⁹ Por. 26,4.

²⁰ Por. 87,1.

²¹ Por. tamże.

²² Por. 22,3; 28,3; 30,6.

szych ludzi w niewolę demona²³. „Osłabiona śmiertelną raną natura nasza, mówił papież, nie znalazła lekarstwa, ponieważ o swoich siłach nie była zdolna zmienić swego stanu”²⁴.

Św. Leon pragnął, by jego wierni świadomi byli konsekwencji, jakie pociągnął za sobą grzech pierworodny. Stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek utracił swą godność, uposażenie łask Bożych, a wśród nich dar nieśmiertelności. Odtąd podlegał twardemu wyrokowi śmierci²⁵. Zdaniem naszego kaznodziei skażenie korzenia musiało uwidocznić się w odroślach²⁶, stąd grzech pierworodny pogrzyżył cały rodzaj ludzki w upadek. Uzasadniając tę prawdę św. Leon powoływał się na znane słowa św. Pawła: „Jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5,12)²⁷. Odtąd każdy człowiek przychodząc na świat jest skażony grzechem rajskim. „Nikt nie mógł wydostać się spod straszliwej władzy złego ducha, ani zerwać kajdan jego okrutnej niewoli, nikt nie był zdolny wejść na drogę pojednania i powrotu do życia”²⁸. Obraz natury ludzkiej zniszczonej grzechem pierworodnym, ukazany słuchaczom przez św. Leona daleki był od optymizmu.

Człowiek odkupiony

W trosce o jasno sprecyzowany światopogląd chrześcijański Leon Wielki przypominał wiernym nie tylko wzniosłą prawdę o człowieku i jego godności, nie tylko tajemnicę grzechu, lecz również prawdę o odkupieniu. Chrześcijanin to człowiek korzystający z łaski odkupienia ofiarowanej przez Jezusa. Biskup Rzymu zaznaczał, że pomimo nieposłuszeństwa człowieka Bóg Stwórca nie pozostawił go własnemu losowi. Zamierzył On już w raj, w chwili upadku prarodziców, naprawę ludzkiej natury i porażkę szatana, który trzymał człowieka w niewoli. Bóg zapragnął ujrzeć człowieka, ponownie stworzonego na obraz i podobieństwo Stwórcy i powołanego do szczęśliwości wiecznej²⁹. By osiągnąć ten cel mądrość Stwórcy wybrała cudowny sposób, przewyższający wszystkie inne cuda i niedostępny ludzkiemu poznaniu: wcielenie Syna B o ż e g o. Odwieczne Słowo przyjęło na siebie w Chrystusie naszą ludzką naturę. Tę samą, która zgrzeszyła w Adamie, a która teraz odnalazła się w Synu Bożym, nie tylko niewinną i wolną, jaką była u początku, nie tylko odnowioną na obraz Boży, lecz jaśniejącą pełnią Bożej doskonałości³⁰.

²³ Por. 52,1; 56,1.

²⁴ 24,2. Por. 52,1; 69,3.

²⁵ Por. 22,1; 24,2; 52,1; 64,2; 69,3; 94,2.

²⁶ Por. 93,1; 23,3.

²⁷ Por. 52,1; 94,2.

²⁸ 52,1.

²⁹ Por. 22,1; 23,2.3.

³⁰ To chyba chce powiedzieć św. Leon, kiedy używa wyrażenia: *ut in nobis formam suae boni-*

Stale żywa miłość Boga do ludzi osiągnęła w fakcie wcielenia Syna Bożego swoje apogeum. To właśnie miłością Bóg naprawił w nas swój obraz³¹. Ojciec Niebieski urzeczywistnił swój zbawczy plan właśnie wtedy, gdy wszyscy ludzie zgrzeszyli. Prawdę tę św. Leon często podkreślał w mowach, wskazując słuchaczom, że Boża miłość do ludzi nie ograniczała się tylko do powierzchownej żyyczliwości. Przez wcielenie Syna Bożego przekonałiśmy się dobitnie, jak mimo naszych grzechów Stwórca umiłował naszą słabą naturę. Oddzieleni od Boga potrzebowaliśmy bowiem pośrednika, który przywróciłby w nas na nowo obraz i podobieństwo Boże. Chora natura ludzka potrzebowała wszechmocnego lekarza, zdolnego wyleczyć ją z tej niedoli.

W konsekwencji święty Leon uwrażliwiał słuchaczy na dokonane po mistrzowsku przez Jezusa Chrystusa dzieło naprawy natury ludzkiej. Zdaniem papieża, proces odrodzenia człowieka nie mógł się odbyć bez jego udziału, a więc poza człowieczeństwem. Odnowa natury ludzkiej nie mogła się również dokonać siłami samego tylko człowieka, pogrążonego przecież w niewoli szatana i przebywającego w otchłani śmierci³². Widzimy więc, jak misterny był plan Boży wyrażony we wcieleniu Jezusa Chrystusa. „Stwórca i Pan Wszechrzeczy raczył stać się jednym ze śmiertelnych”³³. Zbawiciel, stając się człowiekiem, przyjął naturę ludzką. „W jednej osobie Jezusa Chrystusa zespolone zostało bóstwo z człowieczeństwem, tak że ani ciało nie stawało się dzięki bóstwu nietykalne, ani bóstwo dzięki ciału nie mogło stać się cierpiętliwe”³⁴. Wszystkie właściwości natury ludzkiej, oczywiście z wyjątkiem grzechu, zostały przyjęte przez Chrystusa. W klasycznym tekście dotyczącym naprawy natury ludzkiej Leon Wielki zwracał się do wiernych: „Przyswoiła nas sobie taka istota, co nie odrywając się od rodowego pnia ludzkiego i wspólnoty krwi, wyłączyła siebie z dziedzictwa grzechu, przechodzącego na wszystkich ludzi”³⁵.

Papież Chalcedonu dążył do tego, by słuchacze zrozumieli, że Zbawiciel przyjął prawdziwą ludzką naturę, aby móc ponieść ofiarę śmierci i złożyć siebie na okup. Powodowany miłością do człowieka pozwolił na to, „żeby ręce pozostające na usługach szatana przybiły do krzyża jego ciało, niepokalanie poczęte”³⁶. Zepsutą u korzenia naturę ludzką trzeba było, zdaniem Leona, odrodzić u źródeł nowego życia. „Na pojednanie nasze potrzebna była żertwa czysta, z krwi naszej, ale obca naszemu skażeniu”³⁷.

tatis (Deus) inveniat (12,1). Słowo *forma* jest bez wątpienia trudne do jednoznacznej interpretacji. Być może chodzi tu jedynie o obraz, o czysto zewnętrzne podobieństwo, jak proponuje A. Guillaume. Por. tenże, *Prière, jeûne et charité*, Paris 1985, s. 74.

³¹ Por. 12,1.

³² Por. 24,2; 67,5.

³³ 24,3.

³⁴ 72,2.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ 23,3.

Święty kaznodzieja zabiegał o to, by wierni zrozumieli, że przez wcielenie i misterium paschalne Syna Bożego dokonało się dzieło naprawy natury ludzkiej, przy czym pierwsza z tych tajemnic daje podstawę skuteczności drugiej. Przez te dwa wydarzenia zbawcze dokonało się niejako drugie stworzenie człowieka. „Przez łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa nie jesteśmy już 'starym', ale 'nowym' stworzeniem”³⁸. Wcielenie i misterium paschalne Jezusa Chrystusa wyniosło godność ludzką o wiele wyżej, niż miał ją człowiek w pierwszych narodzinach. Zdaniem św. Leona, prawdą jest, że szczęśliwym byłby człowiek, gdyby wytrwał przy Bogu już w okresie rajskim. Został wtenczas przecież bogato wyposażony przez Stwórcę. Teraz jednak może być jeszcze szczęśliwszym, gdyż przez wcielenie i misterium paschalne Chrystusa otrzymał na nowo nie tylko obraz i podobieństwo Boże, ale może nawet uczestniczyć w naturze boskiej³⁹. Przez wcielenie Chrystusa człowiek otrzymał więc nieporównanie więcej aniżeli tylko powrót do rajskiej niewinności swej natury. Wielki papież, przejęty tą prawdą, wołał w uniesieniu do wiernych kończąc *Mowę 21*: „Poznaj swą godność chrześcijaninie! Stałeś się uczestnikiem boskiej natury (...). Pamiętaj, że zostałeś wydarty mocom ciemności i przeniesiony do światła i Królestwa Bożego. (...) Nie oddawaj się ponownie w niewolę szatana”⁴⁰.

W świadomości słuchaczy Leon Wielki chciał utrwalić przekonanie, że natura ludzka ma jakby dwa etapy swojego rozwoju. Pierwszy u zarania dziejów i drugi, który dokonał się dzięki wcieleniu i odkupieniu Syna Bożego. U progu pierwszej fazy stoi rajski Adam. Początek drugiemu stworzeniu daje nowy Adam — Jezus Chrystus. Doktor wiary przyjął za św. Pawłem typologię dwóch Adamów. Przedstawiając ją w mowach pragnął, by wierni pogłębili swoje spojrzenie na rolę człowieka w planach Bożych. Podobnie bowiem jak na początku tego świata stoi Adam, pierwszy człowiek, tak wcielony Syn Boży inicjuje nowe, doskonałe stworzenie Boże, nową ludzkość. Chcąc bardziej przybliżyć tę prawdę święty kaznodzieja w dwóch kazaniach: *Mowie 25* i *69*, zestawiał podobieństwa i różnice, jakie zachodzą między pierwszym a Drugim Adamem. Podstawowe podobieństwo jest jedno: obaj stanowią jakby głowę dwóch ras ludzkich, do tego stopnia, że ich postawa moralna warunkuje przyszłe losy wielu pokoleń idących w ich ślady. „Jednacy są ciałem, głosił święty kaznodzieja, ale nie postępowaniem”⁴¹. Jak widać, cech wspólnych pierwszemu i drugiemu Adamowi jest niewiele, zachodzi natomiast między nimi wiele szczegółowych różnic. Wpływ i oddziaływanie obu idzie w diametralnie przeci-

³⁸ 93,1.

³⁹ „Wtórne zrodzenie nowego człowieka jest bardziej cudowne niż pierwsze jego stworzenie” (66,1). Por. 25,5; 72,2. Zdaniem G. Hudona papież Leon I, podobnie jak Ireneusz z Lyonu, posiadał świadomość nieprzerwanego dzieła Słowa od początku, aż po kres historii. To, co dokonało się w Chrystusie było już rozpoczęte w przeszłości. Nawet stworzenie świata jest dziełem Chrystusa. Por. Hudson G., DS 9/1976/c. 602.

⁴⁰ 21,3. Por. 27, 6.

⁴¹ 69,3.

wnych kierunkach. W *Mowie 25*, podejmując wyłącznie aspekt moralny Leon Wielki wylicza cały szereg kontrastujących ze sobą przeciwieństw:

Pierwszy Adam	Drugi Adam — Chrystus
przekroczenie przykazań wyrok potępienia posłuszeństwo diabłu aż do złamania wierności Bogu dające śmierć pożądanie czci równej aniołom prowadzące do utraty godności pycha, prowadząca do upadku	podporządkowanie prawu wolność usprawiedliwionych posłuszeństwo Ojcu aż do śmierci krzyżowej, przynoszące życie przyjęcie nędzy naszej natury otwierające drogę do nieba pokora, prowadząca do wywyższenia ⁴²

Powyższy zestaw kontrastów pozwalał słuchaczom z łatwością zauważyć, że Głowa nowej ludzkości jest nieporównywalnie doskonalsza od pierwszego człowieka. Co więcej, dzieło Jezusa trwać będzie wiecznie. Adam chciał żyć po swojemu i okazał się arogancki wobec dobroci Boga. Jezus, drugi i ostatni Adam naprawił jego błąd oddając posłusznie Ojcu to, co człowiek ma najdroższego — własne życie. Wcielenie i misterium paschalne Jezusa Chrystusa jest niczym innym, według Leona, jak ujawnieniem odwiecznej miłości Boga względem ludzkości.

Bogata myśl papieża dotycząca człowieka w planach Bożych nie ograniczała się więc jedynie do naprawienia natury ludzkiej. Święty kaznodzieja prowadził swoich wiernych dalej. Chodziło mu o to, by słuchacze zrozumieli, że chrześcijanin musi stawać się coraz bardziej człowiekiem wewnętrznym, niebieskim, duchowym (*homo interior, homo coelestis*), w przeciwieństwie do człowieka zewnętrznego, cielesnego, ziemskiego (*homo exterior*)⁴³. Nauka ta pozostaje w doskonałej harmonii z omówioną powyżej koncepcją dwóch Adamów, jako protoplastów odmiennych rodów ludzkich. Tak, jak kiedyś pierwsze stworzenie człowieka zmierzało do doskonałego odtworzenia w sobie obrazu i podobieństwa Bożego, tak teraz drugie stworzenie ma prowadzić w praktyce życia moralnego już nie tylko do wypełnienia poprzedniego zadania, ale ma zmierzać do przemiany człowieka cielesnego w człowieka wewnętrznego, duchowego. Odnowionej naturze ludzkiej ma odpowiadać nowy człowiek. Horyzont jego nadziei nie może się ograniczać tylko do życia ziemskiego, jako szansy realizacji szczęścia. Podkreślając przemijalność wszystkiego i wszystkich, św. Leon ukazywał wiernym potrzebę wpatrywania się w te

⁴² Por. 25,5.

⁴³ Por. 93,1.

wyżyny, na których zasiadł Jezus Chrystus, oderwania się od przyziemnych trosk, osiągnięcia dóbr trwałych i wiecznych⁴⁴.

Podobnie jak obraz Boży, tak również i koncepcję człowieka duchowego oparł św. Leon na idei biblijnej. W rozważaniach papieża pobrzmiewa wielokrotnie echo nauki św. Pawła o napięciu między duchem a ciałem⁴⁵. Święty kaznodzieja przypominał wiernym o toczącej się w nas samej ustawicznej walce. Jeśli w tym zmaganiu dochodzi do zwycięstwa żądź cielesnych, duch traci swą godność. Wynikają stąd nieobliczalne szkody, gdyż jedynie dusza posłuszna woli Bożej, a nie ciało, powinna rządzić w człowieku. Zupełnie inną sytuację spotykamy, według Leona, wówczas, gdy duch cieszy się należnym sobie miejscem. Depcze wtedy powaby ziemskich rozkoszy i nie pozwala grzechowi panować w człowieku. Rozum zajmuje kierownicze miejsce. Wartości duchowe stają się przedmiotem zabiegów i wysiłków człowieka. W rezultacie prawdziwy pokój i prawdziwa wolność stają się udziałem człowieka⁴⁶.

Św. Leon pragnął, by jego słuchacze realizując ideał doskonałego chrześcijanina, zdawali sobie sprawę z tego, że człowiekowi żyjącemu na ziemi nie przychodzi łatwo osiągnąć stan idealnej harmonii między duszą i ciałem. W naturze ludzkiej pozostała bowiem po grzechu pierworodnym skaza, która sprawia, że ciało, ulegając śmierci, także na duszę może sprowadzić zgubę. Smutek czy radość, gniew czy przygnębienie działają na całego człowieka. Stąd nawet życie odrodzonych przez Chrystusa wymaga ustawicznej, duchowej walki o zwycięstwo ducha nad ciałem⁴⁷. Święty Leon uczył słuchaczy, że dorastanie do „człowieka wewnętrznego” dokonuje się w świecie niezwykle skomplikowanym. Istota ludzka doświadcza zmienności losu, trapią ją nierozwiązane zagadki, przewrotne błędy, odmienne opinie. „Pełno wszędzie niebezpieczeństw i pełno sidła: burzą się w nas namiętności, wabią uludy, nęcą zyski, przerażają straty, zdradliwym jadem są zaprawione języki, a szczerość nie zawsze przemawia przez chwalących”⁴⁸. Doskonalej harmonii między pierwiastkiem duchowym i cielesnym w człowieku można się dopiero spodziewać, zdaniem papieża, po szczęśliwym zmartwychwstaniu. Ciało ulegnie wtedy przemienieniu i przyodzieje się chwałą nieśmiertelności. Wtenczas też „wewnętrzny człowiek” całkowicie zapanuje nad „zewnątrznym”, a żadna ułomność cielesna nie przeszkodzi duchowi zatopić się całkowicie w widzeniu Boga⁴⁹. Jakkolwiek walka o „człowieka duchowego” nie jest łatwą, trzeba ją już teraz uporczywie podejmować. Z pomocą przychodzi sam Bóg dając Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. Dokonał On nie tylko naprawy natury ludzkiej, ale nadal stanowi idealny wzór jej doskonalenia.

⁴⁴ Por. 71,5; 74,5.

⁴⁵ Por. 19,1; 39,2; 72,5; 87,1; 95,5.

⁴⁶ Por. 39,2; 87,1; 93,1.

⁴⁷ Por. 5,1; 18,1; 39,3; 45,4; 49,3; 67,6; 74,5; 90,1.

⁴⁸ 43,1.

⁴⁹ Por. 95,5.

CHRZEŚCIJANIN WOBEC TAJEMNICY CHRYSTUSA

Szukając osobowego wzoru doskonałego chrześcijanina, Leon Wielki znalazł go w Jezusie Chrystusie. To On jest godny najwyższego naśladowania ze strony człowieka. Jednak, by pójść śladami Zbawiciela, chrześcijanin musi wpieryw poznać, kim On jest. Stąd papież tak wiele miejsca poświęcał w swoich kazaniach ukazaniu tajemnicy Jezusa Chrystusa. Przybliżając wiernym swoich czasów tę bogatą problematykę chrystologiczną, biskup Rzymu koncentrował uwagę przede wszystkim na prawdzie o wcieleniu Syna Bożego. Dwie natury połączone w jedności osoby — taki jest żywotny ośrodek całej myśli teologicznej papieża. Do tej prawdy wiary Leon powracał wielokrotnie. Czynił z niej zasadę, z której niczym ze źródła wypływa cała jego myśl⁵⁰.

Prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek

Podejmując rozważanie wcielenia Syna Bożego, Leon przypominał najpierw wiernym, że nastąpiło ono w czasie przez Boga oznaczonym dla odkupienia ludzi. „Bóg, Syn Boży, współistotny z Ojcem i jednej z Nim natury, Stwórca i Pan wszechświata, (...) wybrał sobie ten dzień, aby w nim dla zbawienia świata narodzić się z Najświętszej Maryi Panny”⁵¹. Chrystus przyjął prawdziwą naturę ludzką. Będąc Bogiem stał się człowiekiem. Św. Leon zwracał następnie uwagę wiernym na to, że wcielenie Syna Bożego jest Jego drugimi narodzinami. Jezus Chrystus zrodzony najpierw przed wszelkim czasem z Ojca sobie współwiecznego co do boskiej istoty, teraz narodził się także jako człowiek z Matki wybranej do tej tajemnicy.

Święty doktor Kościoła przywiązywał duże znaczenie do dziewiczego poczęcia i narodzenia Jezusa Chrystusa z Maryi. „Dziewica poczęła, dziewica zrodziła i dziewicą nadal pozostała”⁵² — głosił swoim wiernym. Ani bowiem poczęcie, ani narodzenie nie naruszyło dziewictwa Maryi. Natura ludzka Syna Bożego jest bez najmniejszej skazy. W poczęciu Jezusa nie było bowiem zwykłego ludzkiego obcowania, ani pożądliwości cielesnej, ponieważ Maryja poczęła nie za sprawą męża, tylko pod działaniem Ducha Świętego⁵³. W poczęciu tym nie miał też miejsca grzech pierworodny, gdyż „z Matki wziął Pan tylko ludzką naturę, nie wziął natomiast ludzkiej winy”⁵⁴. Związek Chrystusa — „no-

⁵⁰ G. Hudon dochodzi do wniosku, że nie ma takiej tajemnicy w Chrystusie, której św. Leon nie ujmowałby właśnie pod kątem wcielenia. Dogmat ten stanowi, jego zdaniem, prawdę — klucz (*verité-clé*) umożliwiając zrozumienie nie tylko chrystologii, ale także moralności, kultu i ascezy chrześcijańskiej głoszonej przez papieża. Por. tenże, *La perfection chrétienne d'après les sermons de saint Léon le Grand*, Paris 1959, s. 257.

⁵¹ 23,1; Por. 21,1.

⁵² 22,2. Por. 46,2.

⁵³ Por. 21,1; 22,2.3.

⁵⁴ 22,3.

wego człowieka”, z „człowiekiem starym” dotyczy jedynie natury ludzkiej. Wyklucza jakiegokolwiek dziedzictwo grzechu. Chociaż „rodzicielem Boga w ciele się rodzącego jest Bóg”⁵⁵, są to prawdziwe narodziny i Chrystus posiada rzeczywistą naturę ludzką. Niepokalane poczęcie Chrystusa doprowadziło do zjednoczenia w jednej osobie dwóch natur boskiej i ludzkiej.

Św. Leon pragnął, by jego słuchacze pamiętali, że „narodzenie Słowa i ciała, to jest Boga-Człowieka, jednorodzonego Syna Bożego i w jednej osobie Chrystusa wznosi się ponad wszelkie narodziny stworzenia ludzkiego”⁵⁶. Z przyjściem na świat Jezusa Chrystusa nie można porównać żadnych innych narodzin, nawet tak cudownych i pełnych mocy Bożej jak utworzenie Adama z mułu ziemi, zrodzenie Izaaka, Samuela i poprzednika Zbawiciela — Jana Chrzciciela. Narodziny Syna Bożego przekraczają też zdolności poznawcze ludzkiego umysłu. Ze względu na swoją jedyność i niepowtarzalność nie dają się z niczym porównać.

Poruszając bardzo obszernie tajemnicę narodzin Chrystusa, święty kaznodzieja prawie zawsze ukazywał słuchaczom na tym tle rolę Dziewicy Maryi. W niej i z niej niezmiennie Słowo Boże przyjęło postać sługi. Na mocy zjednoczenia hipostatycznego Niepokalana Dziewica jest Matką jednocześnie Boga i człowieka w Chrystusie, a nie tylko człowieka⁵⁷. W życiu Maryi spotykamy się z tym jedynym paradoksem w dziejach świata, że Stwórca swej Matki, stał się jej Synem. Co więcej, Jezus był Bogiem i natura ludzka od chwili poczęcia była tak bardzo zjednoczona z Jego bóstwem, że można powiedzieć, iż Bóg został poczęty, zrodzony i karmiony przez Najświętszą Dziewicę Maryję⁵⁸. Prawda o wcieleniu Jezusa Chrystusa, jak to już zaznaczyliśmy, mieści się w samym centrum papieskich wypowiedzi. Wychodząc z tego dogmatu, święty papież w mistrzowski sposób odpowiadał swoim słuchaczom na doniosłe pytania: kim jest Jezus Chrystus w stosunku do Trójcy Świętej oraz w relacji do ludzi? Zastanówmy się najpierw nad tym pierwszym problemem.

Podobnie jak wszystkie istotne zagadnienia, tak również dogmat Trójcy Świętej omawiał kaznodzieja w aspekcie zjednoczenia hipostatycznego w Chrystusie. Myśl jego kierowała się przy tym nie tyle od Trójcy Świętej do Chrystusa, ale odwrotnie, od Chrystusa do Trójcy Świętej, którą On nam objawia już przez samo swoje istnienie. Prawda o zjednoczeniu hipostatycznym zakłada więc i domaga się dogmatu o Trójcy Świętej. To właśnie dlatego, że między osobami Bożymi istnieje jedność, ale także i rozróżnienie, jedna z nich nie przestając być Bogiem, mogła się zjednoczyć z człowieczeństwem. Przez to „bóstwo wspólne Synowi i Ojcu nie ponosi uszczerbku swej wszechmocy, a postać sługi nie nadwyręza natury Bożej”⁵⁹.

⁵⁵ 22,2.

⁵⁶ 30,4.

⁵⁷ „Stwórcę świata wydało na świat łono Dziewicy” (26,1).

⁵⁸ Por. 24,3.

⁵⁹ 27,1.

Zdaniem papieża Chalcedonu, każdy wierny powinien mieć na uwadze fakt, że Chrystus w swojej działalności i nauczaniu jest obecnością Ojca Niebieskiego, narzędziem Jego mocy i odbłaskiem Jego świętości. Od chwili zjednoczenia hipostatycznego możemy widzieć niewidzialnego, dotknąć nietykalnego. Leon Wielki powiedział o tym najpełniej słuchaczom w *Mowie 51* na temat Przemienienia Pańskiego. Z wielu aspektów tego kazania wybierzmy w tym miejscu jeden, a mianowicie: problem Ojca obecnego w Synu. Chrystus ukazał wybranym apostołom swoje święte człowieczeństwo, całe promieniejące chwałą i mocą boską, ściśle związane z ludzką naturą. Komentując słowa Ojca: „Ten jest Syn mój umiłowany” (Mt 17,5) św. Leon włożył w usta pierwszej osoby Boskiej taką myśl: „Wszystkie moje dzieła, Jego są dziełami, wszystko co ja czynię, On ze mną nierozłącznie i zgodnie czyni. Syn bowiem jest w Ojcu, a Ojciec w Synu, nasza jedność nie zna rozdziału”⁶⁰. Plan zbawienia człowieka i następujące w konsekwencji zjednoczenie hipostatyczne jest wspólnym dziełem Ojca i Syna. Tak to przedstawiał papież wiernym w dalszej części cytowanego wyżej kazania: „Ten jest Syn mój, co równości swojej ze mną nie potrzebował dopiero zdobywać, ani też jej sobie przywłaszczać (Flp 2,6) tylko, mając naprawić rodzaj ludzki za naszą wspólną naradą, jako Bóg nie mogący podlegać zmianie, zniżył się do postaci sługi, nie przestając jednak trwać w mojej chwale” (J 17,5)⁶¹.

W oparciu o dane objawienia oraz treść symbolu nicejskiego dotyczącą Syna Bożego, święty kaznodzieja uczył słuchaczy, że w Chrystusie dwojaką naturę jedna obejmuje osoba. Zjednoczenie, które istnieje między boską i ludzką naturą Syna Bożego sprawia, że każda z nich pozostaje całkowita i niezmienna. Bowiem „takim przymierzem te dwie natury ze sobą spoił, że ani niższej — podniesionej, nie wchłonęła wyższa (boska), ani wyższej nie naruszyło w niczym przyjęcie niższej (ludzkiej)” Własności obydwu natur pozostały, łącząc się w jedną osobę: majestat przyodziął się w pokorę, moc w słabość, wieczny w śmiertelnego. Dlatego też słusznie nazywamy Chrystusa prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Obie natury we wzajemnym połączeniu wykonują przysługujące im działania i czynności: natura boska — boskie, natura ludzka — ludzkie⁶². Niemniej jednak „bóstwo i człowieczeństwo — uczył św. papież — tak się jednoczą w osobie Chrystusa, że obie Jego natury działają nierozdzielnie”⁶³. Rozmaitość i jedność między naturami podkreślają głębię zjednoczenia hipostatycznego. Istnieje także drugie niebezpieczeństwo, przed którym przestrzegali swoich słuchaczy Leon Wielki. Można widzieć w Chrystusie samo tylko człowieczeństwo, lub jedynie bóstwo, ponieważ tak silnie biją

⁶⁰ 51,6.

⁶¹ Tamże

⁶² Por. 21,1; 23,1; 25,5; 28,5.6; 64,4. Zjednoczenie natury boskiej i ludzkiej w Chrystusie, pozwala, zdaniem Leona, na wymianę orzekań (*communicatio idiomatum*).

⁶³ 47,2.

w oczy oznaki jednej lub drugiej natury. Ta myśl nie pozostała tylko teorią. Dlatego papież Chalcedonu poświęcał wiele czasu i wysiłku, aby przeciwstawić się zarówno arianom, głoszącym, że boska natura Syna jest niższa od natury Jego Ojca⁶⁴, jak też błędom manichejczyków, którzy twierdzili, że Chrystus nie posiadał prawdziwego ciała, a przez to zaprzeczali człowieczeństwu Chrystusowemu⁶⁵. Tymczasem Bóg Wszchemogący faktycznie zjednoczył się z naturą ludzką. Nie pomniejszając bóstwa przywrócił prawdziwą godność naturze ludzkiej. Wcielenie Syna Bożego pozwoliło cielesnym oczom ludzkim oglądać wiecznego Boga, Ojca wszystkich ludzi.

Święty kaznodzieja ukazując stosunek natur w osobie Chrystusa odwoływał się do porównania mieszkańca i jego mieszkania, by stwierdzić, że „nie w ten sposób stworzenie połączyło się ze swoim Stwórcą, żeby On był mieszkańcem, a ono mieszkaniem”⁶⁶. Byłby to bowiem stosunek czysto zewnętrzny i prosty. Nie można sobie też wyobrazić zjednoczenia natur w ten sposób, że najpierw uformowana została świątynia ciała, a dopiero potem wprowadził się do niej i objął ją w posiadanie boski mieszkaniec. Prawdą jest bowiem, że pełne człowieczeństwo łączy się z całym bóstwem. A zatem, zdaniem biskupa Rzymu, w zjednoczeniu hipostatycznym „nie brak nic z majestatu mieszkańca, wypełniającego mieszkanie, nie brak też nic z ciała, wypełnionego przez swego mieszkańca”⁶⁷.

Rozważania o naturze zjednoczenia hipostatycznego w Chrystusie pozwoliły świętemu Leonowi wyjaśnić słuchaczom w jakim znaczeniu, jak to wynika niekiedy z Ewangelii, Chrystus jako Syn Boży jest równy Ojcu, a w jakim znaczeniu jako Syn Człowieczy jest od Niego niższy. Zbawiciel wyznaje niekiedy o sobie, że mniejszy jest od Ojca, choć na innym miejscu nazywa Go równym sobie. Papież wskazywał wiernym, że jest to tylko sprzeczność pozorna. W ten właśnie sposób Chrystus pragnął uwydatnić prawdziwość zjednoczenia w sobie dwóch natur. Jako prawdziwy człowiek mniejszy jest bowiem od Ojca; natomiast „bóstwo jedno i to samo w Trójcy Ojca i Syna i Ducha Świętego nie dopuszcza przyjąć w Niej jakiegokolwiek nierówności”⁶⁸. Nie trzech lecz jednego tylko mamy Boga, stwierdzał na innym miejscu święty doktor Kościoła. Między osobami Bożymi panuje prawdziwa i niepodzielna jedność, jedna wola, oraz ta sama istota, a wieczność Boga nie dopuszcza nic czasowego⁶⁹.

Jeżeli z trzech osób Boskich Syn został wcielony, to dlatego, że przez Niego stworzony został człowiek. Leon Wielki zabiegał o ugruntowanie w wiernych świadomości nieprzerwanego dzieła Słowa, od początku, aż po kres historii. Nie wahał się przyznać Chrystusowi dzieła stworzenia człowieka. Stąd też

⁶⁴ Por. 23,2; 24,4,5; 27,1; 47,2.

⁶⁵ Por. 24,4; 34,4; 46,2; 47,2.

⁶⁶ 23,1.

⁶⁷ 30,3. Por. 28,1.

⁶⁸ 23,2. Por. 25,3; 27,1,2; 46,2; 64,4.

⁶⁹ Por. 23,2.

wcielenie nabiera nowego wymiaru. „Stwórcę świata wydało na świat łono dziewicy, dziś rodzic wszystkiego co żyje stał się synem własnego stworzenia”⁷⁰. Dzięki wcieleniu Słowo stało się widzialne dla człowieka. Przyszło do swoich, aby odnowić w nich obraz Boży i powołać ich do chwały, do udziału w naturze boskiej⁷¹.

Głosząc ideał chrześcijanina w kontekście prawdy o wcieleniu Zbawiciela, papież przybliżył swoim słuchaczom nie tylko relację Syna Bożego do pozostałych osób Trójcy Świętej, ale także Jego stosunek do człowieka. Obok tego, co zostało już wyżej powiedziane, dotykamy tu przede wszystkim istotnego problemu zbawienia ludzi. Jednocząc się z naturą ludzką, Syn Boży dokonał jej oczyszczenia. Zdaniem św. Leona zbawienie rodzaju ludzkiego rozpoczęło się przez sam fakt wcielenia. Wprawdzie jest to dopiero początek, ale nieodzowny. Święty kaznodzieja zabiegał więc o to, by wierni pamiętali, że wcielenie należy zawsze uważać za odkupieńcze. Wyraził to trafnie w następujących słowach: „Prawdziwym człowiekiem rodząc się i nie przestając przez to być prawdziwym Bogiem, Pan nasz Jezus Chrystus w sobie dał początek nowemu stworzeniu; w typie swoich narodzin nowy duchem typ ludzkości powołał do życia; aby zniszczyć skażenie cielesne narodzin sam stał się bezgrzesznym zaczynem nowego życia i źródłem odrodzenia”⁷². Wynika jasno z tej wypowiedzi papieża Leona, że wcielenie było już naprawą rodzaju ludzkiego, drugim stworzeniem, powołaniem starego rodzaju ludzkiego do nowego życia. Zjednoczenie hipostatyczne w Chrystusie jest więc arcydziełem Boga i szczytem całej historii ludzkiej.

Życie Jezusa jako wzór dla chrześcijanina

Skoro osobowym wzorem doskonałego chrześcijanina jest Jezus Chrystus, nie wystarczy poprzestać tylko na rozważaniu prawd związanych z narodzinami Zbawiciela. Wielki papież uczył zatem swych wiernych właściwego spojrzenia na pozostałe wydarzenia z życia Jezusa Chrystusa. Bardzo często czynił to pod kątem zjednoczenia hipostatycznego⁷³. W kazaniach na Objawienie Pańskie zwracał uwagę, że święto to ma na celu objawienie Jezusa, Boga — Człowieka. Cud gwiazdy wskazuje na Jego bóstwo. Mędrcy wierząc w to „adorują Słowo w ciele, Mądrość w dziecinie, Moc w słabości, Pana chwały w prawdziwie ludzkiej naturze”⁷⁴. To swoje wewnętrzne przekonanie wyrażają na zewnątrz symbolicznymi darami, które jeszcze raz podkreślą zjednoczenie hipostatyczne.

⁷⁰ 26,1.

⁷¹ Por. Hudon G., *Léon le Grand*, DS 9(1976), c. 602.

⁷² 27,2.

⁷³ Por. Josua J. P., *Le salut, incarnation ou mystère pascal chez les Pères de l'Église de saint Irénée à saint Léon le Grand*, Paris 1968, s. 251 — 383.

⁷⁴ 31,2.

Uznając, że Jezus jest Bogiem — Człowiekiem i z tego podwójnego tytułu Królem Powszechnym, składają Bogu kadzidło, człowiekowi mirrę, królowi złoto. Wszystkie cechy życia Jezusa są już rozpoczęte w czasie Epifanii. Zbawienie miało polegać na opanowaniu szatana. Zwycięstwo to mogła odnieść tylko pokora. Widzimy właśnie, że „nie siłą jakąś tylko pokorę wybrał Chrystus i od chwili poczęcia w łonie Matki aż do skonania na krzyżu ją głosił”⁷⁵. Czyż pokora nie występuje w sposób wybitny w fakcie, że Jezus jest dziećciem, bez głosu, cichym, zależnym od opieki swej Matki, nie objawiającym na zewnątrz swojej potęgi. Pomimo tego już się Go prześladowuje. Uczni w Piśmie i faryzeusze dopomagają herodowi w ściganiu Go i zadawaniu Mu cierpienia. Tak więc prześladowanie, które miało się zakończyć odkupieńczą śmiercią, zaczyna się już od pierwszych chwil po Jego narodzinach.

W dalszych latach swego życia, w działalności publicznej Jezus nadal objawia ludziom, a zwłaszcza apostołom, zjednoczenie hipostatyczne. W faktach, o których mówi Ewangelia, w cudach, albo upokorzeniach Chrystusa, święty Leon kazał słuchaczom widzieć dowody Jego dwóch natur. „Przyznaj, uczył papież, że ludzkie to serce, co nie wymawia się od uczestniczenia w godach małżeńskich; ale boską stwierdź rękę w przemianie wody w wino. Ludzką odczuwaj miłość widząc lzy żalu, ronione nad śmiercią przyjaciela, ale boską podziwiał potęgę, patrząc, jak ten, co już od czterech dni leżał w grobie i rozkładał się, na rozkaz Słowa samego powstaje z martwych. Ludzka to rzecz znużone ciało pokrzepić snu odpoczynkiem; ale poskramiać surowym rozkazem potęgę burz rozszalałych, prawdziwej boskości to dowód”⁷⁶. Nie tylko obie natury w Chrystusie są prawdziwe i całkowite, ale tak bardzo ze sobą są zjednoczone, że, zdaniem papieża Chalcedonu, można tu mówić o bóstwie człowieka i o człowieczeństwie Boga⁷⁷. Leon Wielki nieznużenie zachwycał się i uczył wiernych podziwiać szczęśliwą harmonię, która łączy w Jezusie, Boga i Człowieka.

Z całego życia publicznego Jezusa święty kaznodzieja wybrał przede wszystkim scenę przemienienia Pańskiego, nadając jej znaczenie wyjątkowe. W mowie na ten temat papież przedstawił wiernym Chrystusa, Syna Człowieczego i Jedynego Syna Bożego, który przyszedł, by nas zbawić. Chwalebna męka do której zmierza, będzie uwieńczeniem ziemskiego dzieła, zapoczątkowanego w momencie wcielenia. Zdaniem świętego kaznodziei, właśnie w wydarzeniach na górze Tabor nastąpił pewien rodzaj równowagi między dwiema stronami życia Zbawiciela. W innych tajemnicach życia Chrystusa, jedna z dwu natur wydaje się brać górę nad drugą. Tymczasem na Taborze Jezus ukazał boską chwałę wypluwającą z Jego ludzkiego ciała.

⁷⁵ 37,3.

⁷⁶ 46,2.

⁷⁷ Por. 47,2.

Z kolei Leon Wielki wykładał swoim wiernym prawdę o zbawieniu człowieka w Jezusie Chrystusie. Syn Boży mógł na różne sposoby zbawić upadły rodzaj ludzki. Postanowił jednak dokonać zbawienia w zgodzie z wymogiem zasady sprawiedliwości. Domagała się ona, by człowiek uratował swą naturę z rąk prawroga. Rodzaj ludzki powinien być zbawiony w tej samej naturze, w jakiej zgrzeszył; szatan powinien być przewyciężony przez tę samą naturę, którą kiedyś zwyciężył. Przerastało to jednak możliwości zwykłego człowieka. Zepsucie grzechu pierworodnego obejmowało bowiem wszystkich. Z pomocą człowiekowi „przyszedł na świat Pan nasz Jezus Chrystus, z prawdziwym bóstwem dla działania cudów i z prawdziwym człowieczeństwem dla podjęcia cierpień”⁷⁸. Zbawienie człowieka, które było celem wcielenia, domaga się w konsekwencji, by obie natury Syna Bożego były całkowite i niepomniejszone. W sporze z Eutychemem święty Leon tłumaczył, że gdyby człowieczeństwo Chrystusa wchłonięte było przez bóstwo, to z łona Dziewicy narodziłoby się samo tylko bóstwo, a dla pozoru przyjmowałoby pokarm i wzrastało. Wtedy też tylko boska natura cierpiałaby, byłaby ukrzyżowana, umarłaby i została wskrzeszona. Nie byłoby zatem dalej nadziei zmartwychwstania dla samej natury ludzkiej⁷⁹. Tymczasem ludzka i boska natura Syna Bożego pozostawały obecne we wszystkich Jego uczynkach i czyniły je owocnymi dla zbawienia rodzaju ludzkiego. Tak więc główne dzieło zbawcze — męka i śmierć Zbawiciela, było możliwe dlatego, że Chrystus narodził się z Maryi Dziewicy. Zmartwychwstanie zaś stało się możliwe, gdyż Chrystus zrodził się z Boga, bez grzechu człowieka. W Chrystusie niewinne człowieczeństwo zadośćuczyniło za grzeszną ludzkość.

Mając na uwadze troskę o ukazanie ideału chrześcijanina w Chrystusie, św. Leon podkreślał, że jeżeli Zbawiciel wybrał tak okrutną mękę to bynajmniej nie dlatego, że chciał dostosować swoją ekspiację do powagi grzechu pierworodnego i do wymagań sprawiedliwości, ale po to, aby nam dać dowód nieskończonej miłości. W Nim dzięki zjednoczeniu hipostatycznemu Bóg cierpi i umiera, chociaż bóstwo jako takie nie jest cierpiętliwe, ani śmiertelne. Odkupienie ludzi przez Chrystusa jest dziełem miłosierdzia i dobroci, jak chętnie nazywał je św. Leon Wielki.

To, co wierzący, zdaniem papieża, powinien przede wszystkim rozważać w męce Chrystusa, to współistnienie człowieczeństwa i bóstwa, majestatu i pokory. Jezus zwala z nóg tłum, którzy przychodzi Go schwytać, uzdrawia ucho Malchusa. Te cuda wskazują dobitnie na dobrowolny charakter Jego cierpienia i śmierci. Jeżeli Chrystus doznaje tak jak i my uczucia bojaźni i smutku, to robi to z własnej woli, a nie z przymusu. Tak jak zjednoczenie hipostatyczne umożliwiało mękę zbawczą, tak samo wymagane było do zmartwychwstania

⁷⁸ 28,3.

⁷⁹ Por. 28,5.

Chrystusa. Po śmierci dusza Chrystusa odwiedza dusze sprawiedliwych, którzy oczekiwali zbawienia; Jego ciało nie ulegając zepsuciu pozostaje w grobie. Ale i wtedy dusza wraz z ciałem pozostają zjednoczone z nieśmiertelnym bóstwem. To oddzielenie jest tylko chwilowe. Dokonuje się zmartwychwstanie. Chrystus ukazuje się apostołom, spożywa z nimi posiłek, wyjaśnia im tajemnice Pisma, pozwala dotykać rany. „Wszystko to czynił dlatego, aby widocznym było dla nas, że prawdziwie boska i ludzka natura trwają w Nim nierozłącznie”⁸⁰. Zmartwychwstanie zmieniło stan Chrystusowego ciała. Zniknęła z niego wszelka cierpietliwość, zwiększyła się potęga, przewyciężony został grzech pierworodny. Chrystus ze śmierci uczynił lekarstwo, a przyjmując ją, zwyciężył w sobie. Dla nas śmierć pozostaje, ale jest już tylko doczesną i przemijającą. Dzięki współnocie natury z Chrystusem, możemy oczekiwać, że będziemy uwielbieni. Chwała okrywająca Jego ciało, jest rękojmią tej chwały, która się urzeczywistni w nas w czasie naszego zmartwychwstania.

Ogarniając okiem całość naszych rozważań, widzimy, że ideał chrześcijanina ukryty jest, zdaniem Leona Wielkiego, w Jezusie Chrystusie. To w Nim, człowiek odkupiony musi dostrzec wzór wszelkiej doskonałości, a następnie podjąć zadanie naśladowania Syna Bożego.

DOGMATISCHE GRUNDLAGEN DES IDEALS DES CHRISTEN IN DEN „REDEN” VON DEM HL. LEON DEM GROSSEN

Zusammenfassung

Indem der heilige Leon das Ideal des Christen darstellte, lenkte er die Aufmerksamkeit seiner Zuhörer vor allem auf seine dogmatische Grundlage. Den Ausgangspunkt dieser Erwägungen bildete das biblisch eingestellte Menschenbild. Nur dieser, der nach Ansicht des Papstes Gottes Absicht dem Menschen gegenüber richtig verstanden hat, kann begreifen, wer der Christ ist. Dieser Plan des Schöpfers dem Geschöpf gegenüber enthüllt sich durch die Betrachtung der drei Hauptereignisse der Erlösungsgeschichte, und zwar:

- a) Paradieszeit — der Mensch wurde mit der außerordentlichen Würde beschenkt, er wurde von Gott ihm zum Bilde geschaffen,
- b) Verfall der ersten Menschen — der Mensch geriet in Gefangenschaft des Teufels und verlor diese Würde,
- c) Erlösungswerk des Menschengeschlechtes, das Jesus Christus durch seine Menschenwerdung und sein Passahmysterium getan hat.

Indem der Prediger diese dritte und wichtigste Periode besprach, lenkte er die Aufmerksamkeit seiner Zuhörer auf die Wahrheit, daß Gott schon im Paradies, zur Zeit des Verfalls der ersten

⁸⁰ 71,3.

Menschen, die Erneuerung der menschlichen Natur vorgesehen hatte. Gott wollte den Menschen erneuert sehen, geschaffen ihm zum Bilde und berufen zur ewigen Seligkeit. Um diesen Zweck zu erreichen, hatte Gottes Weisheit die Weise gewählt, die alle Wunder überragt und die der menschlichen Erkenntnis nicht zugänglich ist, und zwar: die Verkörperung Gottes Sohnes. Das ewige Wort hatte in Christus auf sich unsere menschliche Natur genommen; diese Natur, die in Adam gesündigt hatte und die jetzt in Gottes Sohn nicht nur unschuldig und frei (wie sie am Anfang war), nicht nur erneuert Gott zum Bilde, sondern auch mit Fülle der göttlichen Vollkommenheit strahlend erscheint.

Der Heilige Leon suchte nach dem persönlichen Muster des idealen Christen und fand dieses Muster in Jesus Christus, der von dem Menschen nachahmungswert ist. Doch um Christus zu folgen, muß der Christ zuerst erkennen, wer Christus ist. Deshalb widmete der Papst in seinen Predigten so viel Platz dem Geheimnis der Erscheinung von Jesus Christus. Der Bischof von Rom brachte seinen zeitgenössischen Gläubigen die reiche christologische Problematik näher, indem er sich vor allem auf die Wahrheit über die Menschenwerdung des Gottes Sohnes konzentrierte. Zwei Naturen — vereint in der Einheit einer Person — das ist das lebendige Zentrum des gesamten theologischen Gedankens des Papstes. Zu dieser Wahrheit kehrte Leon der Große oftmals zurück. Er machte sie zur Grundlage, aus der wie aus einer Quelle sein ganzer Gedanke hervorging.